Nr. 101. Sobota, 3 Maja 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa;		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Rozporządzenie Rady Ministrów

z dnia 15 kwietnia b. r. l. 277 D. p. P. P. nr. 36 o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Na podstawie § 1 obowiązującej w b. zaborze austryackim ustawy z dnia 23 maja 1873, dz. u. p. Nr. 120, Rada Ministrów — po wysłuchaniu zdania Sądu Najwyższego — zawiesza działalność sądów przysięgłych na całym obszarze okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie odnośnie do wszystkich czynów karygodnych, podlegających ich orzecznictwu, na czas do końca roku 1919.

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1919 r.

Prezydent Ministrów:
w zast. *S. Wojciechowski.*

Minister Sprawiedliwości:
Supiński.

Ustawa

z dnia 8 kwietnia b. r. l. 263 Dz. p. P. P. nr. 31 o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego.

Art. 1.

Członkowie Sejmu Ustawodawczego nie mogą być nigdy pociągani do odpowiedzialności prawnej za swoją działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego.

Za przemówienia i odezwania się, tudzież manifestacye w Sejmie lub komisyach sejmowych odpowiadają tylko przed Sejmem podług przepisów regulaminu sejmowego.

Art. 2.

Przez cały czas trwania Sejmu Ustawodawczego posłowie nie mogą być w żadnym wypadku pozbawieni wolności.

W tymże samym czasie nie wolno żadnej władzy sądowej lub administracyjnej wdrażać przeciwko nim postępowania karnego lub dyscyplinarnego bez uprzedniej zgody Sejmu.

Postępowanie karne lub dyscyplinarne, wdrożone przeciw posłowi przed uzyskaniem mandatu poselskiego, winno być na żądanie Sejmu zawieszone aż do wygaśnięcia tego mandatu.

Art. 3.

Członkowie Sejmu Ustawodawczego, badani jako świadkowie przed sądami, władzami administracyjnemi i dyscyplinarnemi, mają prawo uchylenia się od zeznań co do faktów, które im w wykonywaniu zawodu poselskiego do wiadomości podano, jakoteż co do osób, od których pośrednio lub bezpośrednio wiadomość o tych faktach uzyskali.

Art. 4.

Mieszkanie członków Sejmu Ustawodawczego jest nietykalne.

Wkroczenie do mieszkamia, rewizya domowa i zatrzymanie papierów, oraz wszelakich ruchomości może mieć miejsce jedynie na podstawie nakazu władzy sądowej w tych wypadkach, w których członkowie rodziny posła, wspólnie z nim mieszkający, lub domownicy ścigani są z powodu popełnienia czynów karygodnych, i powinno być wyłącznie do tych osób ograniczone.

Art. 5.

Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdania z jawnych obrad Sejmu i komisyj sejmowych, ani też za częściowy lub zupełny przedruk tychże jawnych obrad, zgodny z urzędowym stenograficznym protokołem.

Te sprawozdania i przedruki nie podlegają konfiskacie i wolne są od cenzury.

Art. 6.

Członkowie Sejmu Ustawodawczego mogą bez pozwolenia i zawiadomienia władz zwoływać zgromadzenia celem zdania sprawy z działalności sejmowej. Na tych zgromadzeniach przedstawiciele i organy władzy nie mają prawa mieszania się do obrad.

Art. 7.

Listy i telegramy, wystosowane do członków Sejmu Ustawodawczego, jako też korespondencya tychże ostatnich — nie podlegają żadnej cenzurze.

Władze mogą zatrzymać tylko telegramy, których treść narusza tajemnice wojskowe i państwowe.

Art. 8.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Marszałek:
Trampczyński.

za Prezydenta Ministrów
Minister Spraw Wewnętrznych:
S. Wojciechowski.
Minister Sprawiedliwości:
Supiński.

Lwów 2 maja 1919.

Obchód Konstytucyi Trzeciego Maja w bieżącym roku jest pierwszym w Wolnej Polsce i jest wielkiem świętem państwowem. Miasto Lwów przygotowuje się, aby dzień ten godnie uczcić. Zwracam się z usilną prośbą do mieszkańców miasta, aby w dniu Trzeciego Maja zaprzestali wszelkiej pracy, zamknęli sklepy i warstaty przez cały dzień, udekorowali kamienice i domy jak najwspanialej flagami, nalepkami i t. p. oraz wzięli udział w uroczystościach w myśl programu ogłoszonego przez Komitet obchodu Konstytucyi Trzeciego Maja.

Równocześnie zawiadamiam, że wszystkie biura i urzędy miejskie będą zamknięte w dniu Trzeciego Maja.

Dr. Chlamtacz w. r.

Generał Haller we Lwowie.

Błogosławieństwem czyn dobry i mocny. A to są jego rodzice: uczucie głębokie i wiara niezłomna. Uczucie zaś ma za matkę miłość, wiara płynie ze źródeł łaski Bożej. To jest rodowód czynów dobrych i mocnych.

Obie te własności czyn posiąść musi, jeśli błogosławieństwo ma przynieść i niem się ozdobić. Powołanie jego: służyć dobrej sprawie. Jakże tego dokonałby pogrążony w niemocy?

Gen. Haller stanął w dziejach naszych jako człowiek opatrznościowego czynu. Po raz trzeci jawi się narodowi tym blaskiem opromieniony.

A po raz pierwszy — to było wówczas, gdy epopeją pełną chwały zajaskrawiły się na tle wielkiej wojny dzieje legionów, gdy Haller, żołnierzykom swym przewodząc, wyrąbał jeden z najwspanialszych eposu tego rapsod: Mołotków.

A po raz drugi — to było wówczas, gdy wśród powszechnego skrzydeł opuszczenia, po zbójeckim traktacie w Brześciu, on Orłu Białemu dopomógł rozpostrzeć skrzydła, stargawszy pod Mamajesti pęta niewolniczej polityki, odciąwszy poły od związku z mocarzami gwałtu i podstępu.

A po raz trzeci — to jest dzisiaj właśnie, gdy Armię swoją, jakby z kamienia wśród trudów i przeciwności

---

JERZY TURNAU. 52)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

I miała uczucie ptaka, którego chwytają w sieci. Już z wszystkich stron się matnia zacieśnia, zbliża... Już widzi klatkę, w którą ją wpędzą i zamkną. Chciałaby wyrwać się, wzlecieć, odetchnąć szerokiem powietrzem, w szerokiem cieple słonecznem! Lecz czuje swoją niemoc... Czuje, że jej skrzydła związano, że oczy jej zakrywa jakaś taśma skazańca, że oszołomi ją ten karnawałowy czad, iż sama pójdzie, gdzie nie chce....

— — — — — — — — — —

— Musiu! Co się z tobą dzieje? — wołała Kinia. — Tańczą mazura, Piławiecki szuka cię, jak opętany, a ty zaszyłaś się i dumasz? Chodź, biegnij...

* * *

Mazur ma podobny wpływ, jak dobre wino. Młodzieńców pobudza do junackiej ochoty, kobiety rozmarza, mężów dojrzałych odmładza, wlewa w ich nerwy i mięśnie jakąś siłę, co oko ożywia, sercu każe się cieszyć, a odnóżom być posłusznym nastrojowi duszy, która się łudzi, iż wracają przeżyte lata.

W Romanie Piławieckim krew słowiańska pomieszana z romuńską (po babce), zaczęła się burzyć. Chwycił tancerki rękę, uścisnął mocno, spojrzał butnie w jej czarne źrenice, poprowadził, porwał w zawadyackim pędzie, osadził na miejscu, zawrotnym hołupcem oszołomił.

Piławiecki nie tańczył, jak inni. Nie rzucał się, nie wyprzedzał tancerki, nie zadzierał głowy i ochoty swej głośniejszem stąpaniem nie objawiał. Ze czcią pozwalał towarzyszce tańca płynąć przed sobą, podtrzymując i wyprężając jej ramię, za którem się krył, jak rycerz podwładny, jak paź królowej... Jego nogi, nawykłe do posuwistych ruchów, nie odbijały się od ziemi, lecz muskały posadzkę, niby wiosła wodę i sunął ruchem miękkim, spokojnym. Dopiero gdy w hołupcu miał zatoczyć damą, czynił to z dziarską przemocą, z głową spuszczoną, jak szermierz, co ostatnie cięcie wymierza. A Muszka, nie lekka jak podlotek, owszem, pełna w ramionach i biodrach, z ramieniem naprzód podanem, biegła z godnością, przegięciem szyi głowę pochylając. Chmury, co przed chwilą zasnuły jej czoło, nie ustąpiły jeszcze, ani usta nie rozchylał uśmiech; spoglądała dumnie, z pod błękitnawego węzła włosów, czarnobrewa, piękna...

Tak tańczył Piławiecki z panną Sobiesławską. A patrzeli na nich wszyscy, bo tańczyli w pierwszej czwórce, nieliczni, w olbrzymiej balowej sali.

Rozkazem wodzireja rozdzielały się pary i wybierały dowolnie. Muszka ujrzała Rzędzińskiego. Już chciała go wybrać, lecz cofnęła swój zamiar. Na co? Znowu patrzeć w jego oczy? On, cudza własność... nietykalny!

I sądząc, że się obejdzie bez jednej pary, usiadła. Widziała wówczas Romana, gdy tańczył z księżniczką Kodeńską.

I dziwiła się, że ten człowiek, tak zresztą osowiały, niezdarny — teraz jakby mu sprężyny wrosły w ręce, nogi, jakby płomień szczerej młodości zapłonął w jego przygasłych zwykle lub zmysłowo zamglonych oczach. I po raz pierwszy wydał się Piławiecki Muszce jakiś inny, mniej wstrętny...

Spostrzegł wodzirej Sierbieński dezercyę Muszki, przypadł i porwał ją w tany. Poczem przez ogólną przemianę złączył ją znowu z Romanem.

Przyszła kolej na inne pary. Piławiecki zawinął hołubca w pobliżu palmy, posadził Muszkę na palisandrowem krzesełku, sam usiadł koło niej i przysunął się blisko.

XV.

W grupie przyglądających się mężczyzn, starszych wiekiem, lub chwilowo urlopowanych danserów, stali książę Hieronim ze swoim siostrzeńcem, księciem Piotrem Koryckim. Znany był żartobliwy dowcip starszego, znana była złośliwa nprzejmość młodszego.

Tłoczono się więc dyskretnie koło nich, nasłuchiwano ich rozmowie, parskano śmiechem i trącano łokciami.

Sędziwy książę Hieronim, chcąc wzmocnić działanie soczewek, zawiesił binokle na końcu olbrzymiego fioletowego nosa, nos ten wraz z głową zadarł do góry, by zrównać ogniska źrenic z ogniskami szkieł, usta otworzył — i patrzał. Poczem mówił. A mówił głośno, bo sam był głuchawy.

— Śliczne kobiety! Gdybym był młody, żeniłbym się z każdą! z każdą! — huknął jak wystrzał armatni nad uchem księcia Piotra.

— I z tą brodatą Gryżewską także?

— Tę wyjątkowo, zostawiam tobie na deser.

— Kto łaknie dobrego obiadu, temu i deser się należy.

— To ci się średnio udało.

Śmiechy słuchaczy, chwila przerwy.

— Patrz Pietrusiu na tego śledzia Piławieckiego, jak się puszcza mazura. Twarz satyra, kolana zgięte jak u satyra, ino racice przyprawić...

— Kto ma ojca rogacza, temu o racice nie trudno — odrzekł spokojnie Korycki.

— To ci się dobrze udało.

Głośniejsze śmiechy, dłuższa przerwa.

— Popatrz-no teraz na Sobiesławską, jak ona tańczy. Co za głowa! Głowa chłopca. Antinous!

— Romcio jest właśnie takim od Antinousa. Pod tym względem mógłby być cezarem rzymskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nadludzkich wykrzesaną przyprowadza Polsce, zbrojną równie orężem jak duchem, ku granic obronie i ustaleniu, niebezpieczeństw zażegnaniu, nieprzyjaciół Najj. Rzpltej pogromowi.

Oto owe trzykrotne dotąd przez Hallera objawienie się czynu mocnego i dobrego w dziejach ojczystych najnowszej doby, w Polsce z zewnątrz najazdem, wewnątrz nieopatrznością wielu szarpanej, a skazanej praw swych dochodzić siłą własną.

Pod Rafajłową dał blask orężowi polskiemu, po traktacie brzeskim usunął go z pod hańby; dzisiaj przybywa, by tym orężem dopełnić miary zwycięstwa i pokoju sprawiedliwego ugruntować podwaliny.

Niechże go Bóg wspomaga, który nieprzyjaciołom ludzkości ukazał w tej wojnie straszne oblicze Swego gniewu, a ku któremu wznoszą się z serc naszych błagania, by znowu jako Ojciec najlepszy ludzkość zbolałą, Polskę tak ciężko doświadczoną, przygarnął do Swego łona.

*

(t) Wiadomość zarówno niespodziewana jak radosna, iż gen. Haller przybędzie do Lwowa w środę wieczorem, zelektryzowała miasto całe. Bo z szczerą, niekłamaną tęsknotą wyglądał Lwów powrotu do kraju tego bohaterskiego wodza, z tęsknotą tem większą, iż gen. Haller związany jest z miastem naszem nićmi serdecznej życzliwości i wspomnieniami z lat dawniejszych. Przedewszystkiem zaś wierzy Lwów głęboko. iż chwila powrotu gen. Hallera do kraju stanowić będzie przełomowy moment w dalszych losach miasta, że przyniesie mu ostateczne wyzwolenie i ocalenie.

Więc choć wieść o przyjeździe bohatera do Lwowa doszła do wiadomości mieszkańców na kilka zaledwie godzin przed terminem przybycia, choć słota i zimno odstraszały od wyjścia na ulicę, przecież wiele domów zdołano udekorować chorągwiami, a w ulicy Leona Sapiehy i innych, prowadzących na dworzec, ozdobiono balkony i okna dywanami, emblematami polskimi. Około godz. 5 po południu tysięczne tłumy podążyły ku dworcowi, aby wziąć udział w uroczystem powitaniu gen. Hallera.

Na dworcu.

Peron przepełniony. Stawiła się licznie przedewszystkiem wojskowość, z gen. Jędrzejewskim na czele. Byli dalej dowódcy poszczególnych grup, delegacye korpusów oficerskich, a więc pułk.-brygadyer Strzelecki, komendant miasta i placu pułk. Sulimirski, pułk. Tokarzewski, ppułk. Mączyński, ppułk. Modelski, ppułk. Sniadowski, dowódca Poznańczyków pułk. Konarzewski ze swym sztabem i ks. kapelanem Stankowskim; osobną grupkę stanowili członkowie misyi zagranicznych bawiących we Lwowie, a to kap. angielski Maule, ppułk. włoski Tonnini, francuscy Cassiarci. i pułk. de Renty. Imponująco przedstawiała się kompania szturmowa Wielkopolan, sympatycznie oddział milicyi kobiecej z karabinami na ramieniu.

Równie liczni stawili się przedstawiciele władz cywilnych. Przybył więc Wiceprezydent Namiestnictwa i zast. Generalnego Delegata Grodzicki, Rada miejska z wiceprezydentami dr. Chlamtaczem, dr. Stahlem i dr. Schleicherem na czele, dyrektor T. K. Z. Adam bar. Konopka, Leon hr. Piniński, dyrektor policyi dr. Reinlender, przedstawiciele Izby adwokackiej dr. Łoziński i dr. Godlewski i t. d. i t. d.

Około godz. 7 zajechał na peron pociąg, wiozący gen. Hallera i jego świtę. Oddziały wojskowe na dany rozkaz stanęły w pozycyi na „baczność“, a równocześnie orkiestra Poznańczyków zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wśród okrzyków i eklasków wysiadł gen. Haller z wagonu a dokonawszy przeglądu kompanii honorowej przywitał się przedewszystkiem z przedstawicielami wojskowości oraz z oddziałem O. L. K., poczem wraz z przybyłą z nim świtą, którą tworzyli: pułkownik Alegrini, szef sztabu podpułkownik Iwanowski, zast. szefa sztabu Orłowski, gen. Moureau, podpułk. dr. Legousat, major Chapelet, pułkow. Cesmgt, por. Iliński i podpor. Dębicki, wyszedł przed dworzec, gdzie imieniem miasta przywitał go wiceprezydent dr. Chlamtacz.

Nawiązując do słów Jankiela z „Pana Tadeusza“: „Ciebie długo Litwa nasza czekała długo, jak my żydzi Mesyasza“, przypomniał mowca, jak gen. Haller przed 5 laty, wiedziony ukochaniem wielkiej sprawy wyszedł ze Lwowa na czele drużyn legionowych, do walki o Polskę. „Szeroko po świecie rozniosłeś — mówił dalej dr. Chlamtacz — sławę oręża polskiego i orężnym wysiłkiem przypomniałeś, że „nie zardzewiał jeszcze miecz, który raził wroga pod Grunwaldem“. Przez karpackie przełęcze, przez krwawe zmagania kaniowskie, przez niezmierzone obszary rossyjskie i lody murmańskie... aż tam podążyłeś, skąd niegdyś Dąbrowski również zamierzał wracać „dla Ojczyzny ratowania“. Ramię przy ramieniu stanąłeś z tymi, którzy w imię wielkich haseł prawa i sprawiedliwości zdruzgotali germańską potęgę. Dzięki poparciu wszechstronnemu szlachetnego „wielkiego Narodu“, biegnących ku Tobie ze wszech stron świata polskich obrońców zszeregowałeś i zorganizowałeś spadkobierców wielkiej chwały Legionów Dąbrowskiego i nieśmiertelnych kirasyerów z pod Somosierry poprowadziłeś w bój u boku wielkich armii zachodnich potęg, które wypowiedziały walkę na śmierć i życie rozszalałej hydrze teutońskiej.

Zjednoczenie wszystkich dzielnic naszej Ojczyzny zcementuje dokonane Twojem i Twoich zastępów przybyciem, zjednoczenie wszystkich rozsianych dotąd poza granicami Polski zbrojnych naszych oddziałów. Z otuchą patrzy w przyszłość najbliższą naród polski — po stuletniej niewoli doprowadzi do ostatecznego kresu bój „za naszą wolność“.

Stwierdziwszy następnie, jaką radością przejęła Lwów wieść o przybyciu generała i jego wojsk, przypomniał ciężkie chwile, jakie miasto w ostatnich czasach przeżywało i nadzieje, jakie w tych czasach dodawały otuchy jego mieszkańcom.

„Z przybyciem nowych zastępów rozpoczęta praca będzie lżejszą, dzieło ustalenia i ubezpieczenia granic Państwa Polskiego pójdzie raźniej, utysiąckrotni się wola przewalczenia każdej zmory. Gotowi zawsze do walki w obronie Rzeczypospolitej, wytrwali i zahartowani na znoje i niedostatki, na męki i katusze od najstarszych aż do iście bohaterskich kobiet i dzieci naszych, witamy Cię serdecznie. — W świetlanej aureoli wita Cię to miasto, które opuszczałeś w chwilach radosnego zapału wojennego.

Żyj i wojuj nasz generale!

Cześć Ci i chwała!“

Następnie przemówił imieniem Komitetu obrony narodowej mec. dr. Łoziński, wyrażając szczerą, głęboką radość z powodu powrotu generała. Zakończył mowca okrzykiem „Niech żyje nasz ukochany wódz! Niech żyje gen. Haller!“ Okrzyk ten rozbrzmiał w tej chwili z tysięcy piersi zebranej ludności, poczem przemówił gen. Haller:

Obywatele i obywatelki Lwiego grodu! — wołał. — Cześć wam przynoszę, boście wszyscy pod znakiem czynów bohaterskich, co rozeszły się po całym świecie! Przyszliśmy obok was i wśród was stanąć do pracy gorliwej, do dalszej służby Narodowi i Ojczyźnie! A przybyłem tu nie sam, lecz z wojskiem wiernem, co ufało święcie swemu kierownictwu. Lecieliśmy z dalekiego zachodu tu do was — jak ptaki, bośmy lecieli do miasta orłów, orlic i orląt!

I nietylko wam na pomoc spieszymy. Nietylko sam Lwów od podstępnego wroga ocalimy naszym orężem i nie u wrót Lwowa zatrzymamy się! Nietylko Lwów winien być wolny od grozy inwazyi ruskiej, lecz cały kraj na wschód!

A że Lwów zajaśniał bohaterstwem, co równe jest męstwom Jasnej Góry, oblęganej przez Szwedów, a że dał przykład hartu niezłomnego, tedy całem sercem wznoszę okrzyk: „Niech żyje Lwów!“

W odpowiedzi rozległy się znowu donośne okrzyki na cześć generała.

Wjazd do miasta.

Odbywszy przegląd oddziałów wojskowych, zgromadzonych na placu przed dworcem, odjechał gen. Haller do miasta, witany po drodze owacyjnie okrzykami i oklaskami przez zebrane wzdłuż drogi tłumy publiczności.

A były tej publiczności nieprzeliczone rzesze, ze wszystkich sfer i klas społeczeństwa; ustawiły się one na ogromnej przestrzeni od placu Maryackiego, ul. Kopernika, Leona Sapiehy, aleją kolejową aż ku dworcowi.

Porządek, nad którym czuwały oddziały wojska i straż obywatelska, panował wzorowy.

Manifestacye przed pomnikiem Mickiewicza.

Na wczoraj po południu zapowiedziana była manifestacya na cześć gen. Hallera przed pomnikiem Mickiewicza. I znowu pogoda zawiodła. Już nie deszcz, ale śnieg gęsty padał od południa bez przerwy, temperatura opadła bardzo nisko, powietrze było przesiąknięte zimną wilgocią, błoto pokryło ulice miasta. A jednak i w tych fatalnych warunkach zabrała się patryotyczna publiczność lwowska nadspodziewanie licznie.

Około w pół do 5 przybył gen. Haller z hotelu Francuskiego w otoczeniu swej świty oraz wyższych oficerów grupy lwowskiej z gen. Jędrzejewskim na czele, witany serdecznymi okrzykami.

Imieniem Komitetu Obrony Narodowej przemówił ks. dr. Dzięgdzielewicz, witając gorąco generała, którego powrotu do kraju wyczekiwała ludność całej Polski a zwłaszcza Lwowa z takiem utęsknieniem. Wspomniał dalej mowca, że duch gen. Hallera był dwukrotnie z nami w ostatnich czasach. Raz w owym dniu, kiedy to bohaterska dziatwa Lwowa porwała się do walki z dzikim najazdem ukraińskim, drugi raz w dniu 18 lutego 1918, w owym pamiętnym dniu, gdy cały kraj zaprotestował głośno przeciwko zamierzonemu przez zbrodnicze mocarstwa centralne gwałtowi nad narodem polskim. Kończąc, nawiązał mowca do pięknych słów gen. Hallera, wyrzeczonych poprzedniego dnia na dworcu, iż wierzy w częstochowski cud i wyraził życzenie, by Lwów stał się drugą w dziejach Polski twierdzą Jasnogórską, a gen. Haller drugim Kordeckim.

Rozległy się znowu okrzyki na cześć generała, a równocześnie zaintonowano „Rotę“, którą publiczność choralnie odśpiewała.

Następnie przemówił gen. H a l l e r. Krótkie, jędrne, prawdziwie żołnierskie zdania padały w tłum, który z prawdziwą rozkoszą wsłuchiwał się w męski, donośny głos generała. Przypomniał on ową chwilę z przed kilku lat, gdy na czele młodzieży lwowskiej, po defiladzie przed pomnikiem Mickiewicza, ruszył na boje. Trzeba było przelewać krew. Ale nie nadarmo się ona lała. Lała się o Polskę i za Polskę. Generał oddaje hołd tym dzielnym żołnierzom swoim i zaznacza, że również później, gdy trzeba było czynu, aby zaprotestować przeciw niecnemu gwałtowi, żołnierz ten karnie poszedł za nim na tułaczkę. I ztąd Orzeł polski powiewał i w tajgach Sybiru i nad morzem Lodowatem i na polach Francyi i we Włoszech.

Dziś zebrali się oni w jeden zastęp i wracają do kraju. A wracają nie na wywczasy, lecz na dalszą służbę narodową. Gen. Haller wyraża radość, że służbę tę wraz ze swem wojskiem może rozpocząć właśnie tu, na kresach, tak obficie krwią przodków skropionych. Kończąc oddał mowca hołd bohaterskiemu miastu.

Odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“ oraz okrzykami na cześć generała Hallera oraz Francyi i Włoch, zakończyła się podniosła manifastacya.

Odjazd.

Wczoraj wieczorem około godz. 9 odjechał gen. Haller ze Lwowa.

W miejscu postoju dow. armii „Wschód“.

(Od naszego korespondenta wojennego).

(Ż.) Dnia 30 kwietnia b. r. generał Haller wraz z świtą, zdążając do Lwowa, zatrzymał się około 30 minut w miejscu postoju armii operacyjnej „Wschód“. Na dworcu kolejowym przyjazdu gen. Hallera i jego sztabu oczekiwał: w zastępstwie bawiącego wówczas w Warszawie gen. Iwaszkiewicza, gen. Z i e l i ń s k i w otoczeniu oficerów sztabowych. Powitanie było nader uroczyste. Na peronie zebrały się tłumy publiczności, które

---

4)

Felieton naukowy.

Adam Fischer.

Z ruchu naukowego we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Cechę taką mogą mieć pedręczniki tylko wyszłe z jednej redakcyi. Skoncentrowanie zaś wydawnictwa podręczników szkolnych pod względem mechanicznego wydawania musi nadać tym podręcznikom pewne z góry przewidziane i celowo zastosowane wyposażenie zewnętrzne, co również nie jest bez poważnego znaczenia. Z zastrzeżeniem, iż z takiej redakcyi wyszłe podręczniki będą istotnie dobre, należy przypuszczać, iż zarówno miarodajne czynniki szkolne, jakoteż i ogół społeczeństwa, powita usiłowania Zakładu narodowego im. Ossolińskich z najżywszem zainteresowaniem.

Równolegle z tą działalnością przygotowuje Zakład narodowy im. Ossolińskich drugą akcyę, zmierzającą do stałego zaopatrywania szkolnych bibliotek w dziełka do czytania dla młodzieży. Nad tem pracować będzie grono najwybitniejszych polskich literatów.

Wreszcie stara się Zakład wytworzyć dla szkolnictwa t. zw. pomocnicze środki do poglądowego nauczania, które dotąd sprowadzano z Niemiec lub z Austryi, a o ile wydawano w kraju to dość prymitywne.

Sprawa zaopatrywania polskiej szkoły we wszystko, czego ona potrzebuje, jest sprawą natury ogólnej obchodzącej całe społeczeństwo, bo od tego zależy wychowanie nie jednostek, ale ogółu.

Należałoby wziąć pod rozwagę, czy obecnie w Polsce, kiedy szkolnictwo polskie nie organizuje się, ale na poziomie wymagań dzisiejszej doby dopiero się tworzy, zaopatrzono szkoły we wszystko, czego wymaga należyte prowadzenie toku nauki, oraz czy nie powinno to być powierzone specyalnej staranności kulturalnych instytucyi o charakterze publicznym i organizacyom zawodowym raczej niż pojedynczym wydawcom i firmom, które z natury rzeczy mniej mogą dbać o cel podręcznika, dziełka do czytania, lub kartografu, a raczej traktować to muszą z kupieckiego i handlowego stanowiska. A choć wprawdzie wolna konkurencya przyczynia się w dużej mierze do rozwoju wydawnictw, to jednak w tym wypadku ma tę ujemną stronę, że sprowadza dobór środków naukowych w dziedzinę przypadkowości, gdy tymczasem społeczeństwo dojrzałe z góry powiedzieć sobie powinno, jaką i czem karmioną chce mieć swą młodzież. Problem ten wymaga obszernej dyskusyi i dokładnego rozważenia tem więcej, że szkoła nasza nie może się wzorować na obcych wzorach, ale ma swe specyalne zapotrzebowanie.

Wydawnictwo książek szkolnych przystąpiło już w granicach dzisiejszych warunków do wykonywania swego programu. Dowodzą tego podręcznik języka niemieckiego w zupełnie nowem opracowaniu Leonarda i Jakóbca, utrzymany w typie samouczka, „Fizyka“ K. Zakrzewskiego i Natansona, „Botanika“ Rostafińskiego i w. i. Nakładem wydawnictwa Z. N. I. Ossolińskich wyszła też niezmiernie cenna praca naukowa, a mianowicie Adama Krechowieckiego monografia wyczerpująca o Zygmuncie Kaczkowskim.

Obok Ossolineum rozwija niezwykle ożywioną działalność „K s i ą ż n i c a p o l s k a“ Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. Trzeci rok istnienia tej bardzo pożytecznej instytucyi może się pochlubić całym szeregiem bardzo wartościowych dzieł naukowych. Wśród nich na pierwszym miejscu należy wymienić „Prace geograficzne“ wydawane przez prof. dr. Romera zasiłkiem Polskich Spółek oszczędności i pożyczek pozostających pod patronatem Wydziału krajowego. Po studyum Jana Czekanowskiego o „Stosunkach narodowościowo-wyznaniowych na Litwie i Rusi“, wyszły dr. Eugeniusza Romera niezmiernie sumienna praca o Polakach na kresach pomorskich i pojeziernych (bydgoskie, kwidzyńskie, gdańskie i olsztyńskie) i Stanisława Pawłowskiego „Ludność rzymsko-katolicka w polsko-ruskiej części Galicyi“. W druku natomiast znajduje się Adama Dudzińskiego „Nasz stan posiadania na Śląsku opolskim i cieszyńskim“. Wszystkie te dzieła wydano także w tekście francuskim i dlatego dla obrad konferencyi pokojowej nad rewindykacyą granic polskich mają one pierwszorzędne znaczenie, a dzięki jak najdalej idącej pomocy władz wojskowych zdołano dzieła te we właściwym czasie przewieźć za granicę w odpowiedniej ilości. Nadto z prac naukowych jest już na ukończeniu druk studyum prof. dr. Makarewicza o „Prawie karnem polskiem u schyłku Rzeczypospolitej“. Niebawem wyjdzie też St. Witkiewicza „Chrześciaństwo a katechizm“.

W zakresie podręczników szkolnych wydała „Książnica polska“ wiele zasługujących na szczególne uznanie. W pierwszym rzędzie trzeba wspomnieć o „Geometryi wykreślnej“ profesora Politechniki lwowskiej dr. Kazimierza Bartla. Dzieło o objętości 26 arkuszy i 500 precyzyjnych illustracyach. Książka przedstawia typ podręcznika dla słuchaczy Politechniki, mający za zadanie wprowądzić w odnośne studya politechniczne. W nowem opracowaniu ukazały się Węckowskiego St. Książki francuskie cz. 1—4, z których szczególnie część II. z illustracyami Kajetana Stefanowicza spotkała się z dużem uznaniem. Bardzo dotkliwy brak wypełniają Stanisława Matzkego „Zasady rysunku początkowego“.

(C. d. n.)

w chwili, gdy gen. Haller i jego sztab wysiadali z wagonu, wznosiły długotrwałe okrzyki na cześć gości.

Przed dworcem kolejowym ustawiono kompanię honorową, oddziały jazdy i t. d. Gen. Haller odbył przegląd, poczem powrócił na peron.

Ponieważ zależało na tem, aby przyjazd gen. Hallera do Lwowa był punktualny ze względu na przygotowany program uroczystego wjazdu, z miejsca postoju armii „Wschód" generał i sztab jego udali się w dalszą drogę pociągiem specyalnym. W chwili, gdy pociąg miał ruszyć, „orkiestra wojskowa zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła, publiczność zdjęła kapelusze, oficerowie i żołnierze salutowali.

Pociągiem nadzwyczajnym jechali równocześnie: poseł hr. Skarbek, dyrektor kolei p. Barwicz i szef sanitarny kolei dr. Zgórski.

Na całej przestrzeni aż do Lwowa, na wszystkich stacyach kolejowych oczekiwali przejazdu pociągu gen. Hallera oficerowie i żołnierze. Dworce, na których znać było ślady ciężkich walk, nawpół rozwalone budynki stacyjne, przybrano zielenią i napisami: Niech żyje generał Haller!

Stemplowanie banknotów
a pożyczka przymusowa.

Argumenty na dowód, że mamy banknotów za wiele, że mamy 4 waluty, że są falsyfikaty i że kasyerzy będą mieli trudności ze zbadaniem autentyczności stempli, są mało znaczne i nie powinny być podstawą tak poważnej decyzyi, gdyż można sobie z nimi poradzić łatwo, a mianowicie wystarczy tylko zaniechać myśli łączenia przymusowej pożyczki ze stemplowaniem banknotów.

Pożyczkę przymusową będzie czas przeprowadzić przy wymianie stemplowanych banknotów na złote polskie i wtedy będzie czas na wyróżnienie i odrzucenie i tak z prawdziwymi banknotami na równi kursujących falsyfikatów — zwłaszcza, że ostemplowanie falsyfikatów nie musi falsyfikatom nadawać autentyczności. Przeprowadzenie ostemplowania oddzielnie i przed przymusową pożyczką chronić nas może od zbytniej inflacyi koron i rubli do stemplowania, gdyż posiadacze ich będą się liczyć z tem, że zapoatrzone stemplem polskim korony i ruble będą mogły później być wymienione tylko na złote polskie, a nie mogą narazie wiedzieć, na jakich warunkach nastąpi wymiana i w jakich rozmiarach ściągniętą zostanie przy wymianie przymusowa pożyczka, — czy i jaki przy tej sposobności ściągnięty zostanie jednorazowy podatek majątkowy, — to poczucie ryzyka musi bezwarunkowo podziałać na inflacyę tamującą.

O cztrech walutach tu niekoniecznie trzeba mówić, gdyż markę polską można pozostawić niestemplowaną, ponieważ ona ma kurs tylko u nas i obcy jej nie posiadają, — zatem stemplowanie żadnej zmiany co do niej nie przyniesie.

Ruble natomiast zostały ze zwyczajnego obrotu jako środek płatniczy wycofane, leżą w bankach lub w prywatnych schowkach, zaczem inflacya ich jest już tem samem utrudniona.

Nie są one dziś środkiem obrotowym w Polsce i dlatego przy wymianie na złote polskie będzie można co do nich obmyśleć i zastosować specyalne i wyjątkowe zasady.

Marek pruskich nie trzeba stemplować, gdyż w nich ma Polska realny środek płatniczy na Niemcy, zkąd Polska wiele towarów pobrać musi właśnie za marki.

Wystarczy w swoim czasie postąpić w Polsce z markami tak, jak postąpili Niemcy z rublami, marki zostaną w ten sposób wykupione przez banki, nabiorą kursu dewiz i zostaną zużyte na wypłatę do Niemiec.

Pozostaje więc do stemplowania jedynie korona, za którą już dziś żadne Państwo nie stoi i która jest obecnie niczym innym, jak bezwartościowym kwitem dłużnym byłego państwa austryacko-węgierskiego.

Był rząd austro-węgierski, pobierając z kraju wartości realne, nie dawał w zamian pieniędzy o realnej wartości, lecz niepokryty podkładem banknot, który chyba tem się różni od zwyczajnego skryptu dłużnego, że mógł być bez żyra puszczony w dalszy obieg. Otrzymawszy więc za dostarczone swoje realną wartość jedynie kwity w formie banknotów koronowych, zamiast realnego ekwiwalentu, ma Polska słuszną pretensyę do ogólnej spuścizny po byłem państwie austro-węgierskiem, i będzie musiała ze swoją pretensyą wystąpić w chwili, kiedy państwa narodowościowe na gruzach Austro-Węgier powstałe, dzielić będą się odziedziczonymi w spadku po tem państwie aktywami i pasywami.

Powinna więc Polska swoją pretensyę do byłych Austro-Węgier z tego tytułu obliczyć, czyli stwierdzić ściśle, ile koron znajduje się we własności obywateli Państwa Polskiego i ztąd wynika konieczność ostemplowania.

Przez ostemplowanie Polska bynajmniej nie przyjmie korony ani za swój dług, ani za swój środek płatniczy, nie nadaje jej kursu obiegowego, a jedynie konstatuje, że w jej posiadaniu jest tyle a tyle kwitów, za które należy się jej od byłego państwa austro-węgierskiego realny ekwiwalent.

Kurs ostemplowanej korony zależeć musi od widoków na zrealizowanie tej słusznej pretensyi. Ponieważ jednak państwo austro-węgierskie jest bankrutem, które w całości zobowiązań swych niezawodnie już nie pokryje i ponieważ dopiero konwokacya wierzycieli ma ustalić, w jakim stosunku długi tego byłego państwa będą honorowane wzgl. zredukowane, przeto widoki na najmniejsze straty na banknotach są jedynie u tych państw, które mają najmniej koron, czyli najmniej straci ten wierzyciel, który najmniej kredytował, t. j. który najmniej posiada banknotowych kwitów koronowych.

Odmiennie więc, niż to jest z markami i rublami, — przed inflacyą koron trzeba się bronić, a środkiem do tego jenynym jest ostemplowanie *sub auspiciis* pobrania pewnego z góry nieokreślonego podatku majątkowego i późniejszej przymusowej pożyczki na nieznanych na razie warunkach.

Złoty polski nie będzie kwitem dłużnym bankruta, lecz będzie reprezentował w obrocie realny ekwiwalent.

Jeżeliby więc dojść miało do wymiany niestemplowanych koron za złoty polski, znaczyłoby to, że Polska za swoją realną walutę skupuje pretensye do byłych Austro-Węgier w każdej ilości, jaka jej zkądkolwiek zaofe rowaną zostanie po takim to a takim kursie, na takich a takich innych jeszcze warunkach.

Na takiej spekulacyi może Polska wyjść fatalnie, jeżeli potem te banknotowe kwity bankruta nie będą należycie honorowane, albo co ważniejsze, ustawiając niski kurs i nakładając uciążliwe warunki skupu koron ze względu na inflacyę tych banknotów od obcych, skrzywdzi Polska zarazem dotkliwie swoich własnych obywateli.

Przystępując natomiast obecnie do stemplowania koron, możemy mieć widowi, że korona niestemplowana obca wobec niepewności przyszłych warunków wymiany koron stemplowanych na złote rolskie, może i zechce znaleźć sobie drogę na Węgry, a przy zaniechaniu stemplowania i wymiany bezpośredniej koron niestemplowanych na złoty polski, może i prawdopodobnie musi być odwrotnie.

Uważając korony jedynie za dowód pretensyi obywateli Państwa Polskiego do byłych Austro-Węgier i podejmując się wyegzekwowania tej pretensyi, powinna Polska pomyśleć także o tem, że całego tego procederu powinna się podjąć tylko wobec swoich własnych obywateli, a nie w interesie obcych.

Spatium temporis między ostemplowaniem korony, a wymianą ich na złote polskie, powinno wystarczyć na obmyślenie sposobu przeprowadzenia tego trudnego zadania.

Dr. Piotr Dziubański.

KRONIKA.

Lwów, 2 maja 1919

Kalendarz.

Sobota, 3 maja.
Rzym. kat.: Znalezienie św. Krzyża.
Gr. kat.: Teodora.
Słowiański: Swiętosława.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 35 zachód o godz. 8 min. 23.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 10 Cel.

Z powodu święta narodowego numer jutrzejszy wyjdzie o godzinie 7 rano.

— **Stan zdrowia Prezydenta Neumanna**, jak się dowiadujemy, nie budzi już niepokoju. Prezydent czuje się znacznie lepiej i jest nadzieja, że w niedługim czasie powróci do zdrowia.

— **Św. Ferreryusz.** W niedzielę dnia 4 maja przypada w kościele Bożego Ciała Ojców Dominikanów uroczystość św. Wincentego Ferreryusza, połączona z odpustem zupełnym. Uroczysta suma z kazaniem o godz. 10·30, nieszpory łacińskie o godz. 5 wieczorem, następnie nabożeństwo majowe, kazanie i procesya.

— **Męskie Tow. św. Wincentego a Paulo** zaprasza członków swoich czynnych i honorowych w niedzielę 4 maja na nabożeństwo w Kościele św. Kazimierza o godzinie 8 rano i na walne zebranie w Czytelni katol. o godz. 4 popoł.

— **Ministerstwo kolei żelaznych w Warszawie** doniosło telegraficznie, że z powodu panującego tyfusu plamistego w Poznaniu mogą przejeżdżać dawną granicę w Kaliszu i Skalmierzycach z jadących do Poznania tylko osoby zaopatrzone w świadectwo lekarskie oznaczone datą dnia poprzedzającego dzień wyjazdu.

Osoby bez świadectwa poddać się muszą na przejazdach oględzinom lekarskim i będą w danym razie internowane w szpitalach.

— **Z Krajowego Związku sędziów.** Nadzwyczajne posiedzenie wydziału, które odbyło się dnia 29 kwietnia poświęcone było omówieniu stanowiska, jakie zająć ma Związek wobec sytuacyi, stworzonej ostatnim reskryptem ministeryalnym i wydanem na tej podstawie zarządzeniem tut. prezydyum w sprawie sędziów i funkcyonaryuszy sądowych narodowości ruskiej. Po obszernej i wyczerpującej dyskusyi powzięto odpowiednie uchwały. Tak obrady, jak uchwały uznano za poufne. W łączności z tą sprawą postanowiono też odnieść się do prezydyum apelacyi o stosowne zarządzenia co do odebrania przysięgi od tych sędziów i funkcyonaryuszy sądowych z prowincyi, a przebywających we Lwowie, którzy dotychczas nie zgłosili się sami do złożenia przysięgi. Wydział przypomina, że następne zwyczajne posiedzenie odbędzie się dnia 11 maja, gdy na najbliższą niedzielę (4 maja) przypada dalszy ciąg obchodu Konstytucyi.

— (t.) **Święto robotnicze**, po raz pierwszy obchodzone wczoraj w wolnej Polsce, miało we Lwowie przebieg zupełnie spokojny. Z romadzenie ludowe, zwołane na 10 rano do sali „Pałacu sportowego" ściągnęło mimo słoty i zimna liczne zastępy świętującej ludności robotniczej. Obrady zagaił p Żelaszkiewicz, poczem obrano prezydyum, do którego weszli pp. Obirek, Lisiewicz, Marecki i Drewniak. Referował poseł A. Hausner, którego zebrani owacyjnie witali. W przemówieniu swem mowca podniósł dokonane niedawno zjednoczenie się P. P. S. z P. P. S D., a dalej omawiał działalność Sejmu. W zakończeniu przedstawił p. Hausner odpowiednia rezolucyę, którą po przemówieniach pp. Mareckiego, dr. Löwenherza, Ratajskiej, Kuryłowicza i Vorzimmerowej, jednogłośnie uchwalono. Nakoniec podał p. Hausner do wiadomości zebranych treść telegramu, wysłanego do Marszałka Sejmu w Warszawie z protestem z powodu odrzucenia przez Sejm wniosku o uznanie 1 maja za święto.

Z „Pałacu sportowego" udali się zebrani w pochodzie, który otwierała kapela kolejarzy, ku teatrowi. Tam przemówili jeszcze krótko pp. Laskowski i Hausner, poczem pochód się rozwiązał.

Po południu odbyło się przy wypełnionej szczelnie widowni uroczyste przedstawienie „Kordyana" w Teatrze miejskim, wieczorem zaś zebrania towarzyskie w stowarzyszeniach zawodowych.

— **Czyn obywatelski.** P. Ignacy Smalec, dyr. szkoły im. Kościuszki w Tarnowie, zainicyował w zakładzie swoim zbiórkę artykułów żywności na rzecz głodnych dzieci m. Lwowa. Zbiórka ta przyniosła w rezultacie 60 kg. mąki, pęcaku, fasoli i grochu, które to artykuły żywności p. Smalec przysłał na ręce podpisanego do rozdziału wedle swego uznania. Wywiązując się z tak pożądanego w tych czasach zlecenia, obdzieliłem przysłanymi darami 15 rodzin, liczących 83 głów. Imieniem obdarowanych składam ofiarodawcy najserdeczniejsze „Bóg zapłać!" *L. Pierzchała* dyr. szk. wydz. im. św. Marcina we Lwowie.

— **Wdowom i sierotom** po gażystach b. armii austro-węg. wypłacać się będzie pensye za maj b. r. w Ekspozyturze Intendantury D. W. P. we Lwowie przy ul. Ochronek 4 w czasie od 2—10 maja w godzinach od 9 do 12 przed południem.

Wypłata nastąpi tylko za okazaniem legitymacyi osobistej, dekretu pensyjnego i ostatniego odcinka przekazu pocztowego.

— **Polski Komitet ratunkowy** dla powiatu lwowskiego składa najserdeczniejsze podziękowanie Towarzystwu „Ochrona Ziemi" sekcya dochodowa we Lwowie za otrzymane datki jako czysty dochód z urządzanych śniadań pod przewodnictwem JW. Pani br. Gostkowskiej z pierwszych trzech śniadań 500 kor., z d. 2 marca 800 kor. z d. 9 marca 800 kor., z d. 16 marca 1000 kor. i pod przewodnictwem JW. Pani Werhanowskiej z d. 23 i 30 marca 2000 kor., z d. 6 kwietnia 1400 kor., z dnia 13 i 27 kwietnia 1600 kor. i ze zbiórki w kościele OO. Jezuitów kor. 409·25 h. razem koron 8.509 kor. 25 h. T. Zajączkowski, przewodniczący, A. Zglinnicki, skarbnik.

† **Marya Finklówna**, siostra powszechną czcią otaczanego prof. dr. Ludwika Finkla, zmarła w ostatnich dniach we Lwowie, przeżywszy lat 62. Zgasła cicho, jak cichem było jej życie. Opiekując się sędziwemi rodzicami, musiała zaniechać udzielania lekcyj muzyki. Wykształcona jednak i wysoce utalentowana w tym dziale, napisała garść artykułów z historyi muzyki; kilka z nich ukazało się na szpaltach *Gazety Lwowskiej*. Tłumny udział w pogrzebie był dowodem sympatyi, jaką cieszyła się Zmarła w naszem mieście.

— **Listopad w maju** mieliśmy przez cały wczorajszy dzień. Padał śnieg, potem deszcz i znowu na przemian śnieg; zimno przenikało do kości.

Dziś temperatura się podniosła, jakieś zaspane słońce wychyla się co chwila z za chmur, więc może przecież nastaną już wiosenne prawdziwe dni. Czas najwyższy.

— (s) **Co Ukraińcy piszą o gen. Berthelemym.** *Strilec* wychodzący w Stryju w Nr. 21 z dnia 15 kwietnia b. r. podaje pod tyt. „Wieści ze Lwowa" między innemi taką „autentyczną i zupełnie pewną" wiadomość:

„Odjeżdżającego ze Lwowa gen. Berthelemy'ego żegnało 10 panienek, które ofiarowały mu na pamiątkę brylanty, wartości 100.000 kor."

Zaznaczyć wypada, że *Strilec* jest organem oficyalnym, wydawanym przez naczelną komendę wojsk ukr. w Gal. wsch."

Posiedzenie Towarzystwa filologów nowożytnych odbędzie się w piątek dnia 2 maja br. o godz. 5 popołudniu w sali posiedzeń Wydziału lekarskiego (Uniwersytet). Porządek dzienny: 1. Odczyt dr. Stefana Glizellego pod tyt. „Staropolski wiersz o zachowaniu się przy stole i jego źródła". 2. Nauka języków obcych wobec uchwał Sejmu nauczycielskiego (sprawozdanie delegatów i dyskusya). Goście mile widziani.

— **Wydział Związku adwokatów polskich** zawiadamia członków Związku i członków Towarzystwa prawniczego że w piątek dnia 2 maja 1919 r. o godzinie 4·30 po południu w lokalu Związku przy ul. Zimorowicza 9, wygłosi dr. Maurycy Allerhand wykład o „Międzydzielnicowem prawie procesowem w Państwie Polskiem".

Tydzień Moniuszkowski.

W setną rocznicę urodzin Stanisława Moniuszki a więc w poniedziałek, dnia 5 maja b. r., rozpoczyna Teatr miejski tydzień poświęcony wyłącznie dziełom nieśmiertelnego twórcy „Halki". Ukażą się tedy po kolei najwybitniejsze utwory jego, rozłożone w sposób wysoce artystyczny i zajmujący: usłyszymy dwie prawie nieznane we Lwowie uwertury orkiestralne: „Baśń zimowa" i „Paria", balladę „Floryan szary" śpiewaną przez p. Mossoczy'ego i chór męski z tow. orkiestry w układzie umyślnie na ten cel dokonanym przez p. Adama Sołtysa, szereg pieśni śpiewanych przez p. Argasińską i p. Freszla, a między niemi prześliczną „Wiosnę" z tow. chóru męskiego. W podobny sposób wykona p. Bedlewicz „Pieśń żołnierską", a nadto członkowie lwowskich towarzystw odśpiewają szereg chórów Moniuszki.

Z oper wykonane będą, oprócz prześlicznych „Widm": „Verbum nobile", „Straszny dwór", „Hrabina", „Flis" (po raz pierwszy) i wreszcie „Halka" w nowym, znacznie zmienionym układzie scenicznym, dokonanym przez St. Niewiadomskiego — również po raz pierwszy. Szereg specyalnie na tydzień Moniuszkowski przygotowanych rzeczy nie kończy się jednak na tem, gdyż pierwszego dnia w uroczystym obchodzie wypowie p. Janusz Kozłowski, umyślnie napisany piękny swój wiersz „Moniuszce królowi pieśni nieśmiertelnej", w połączeniu z Polonezem esmoll Moniuszki, granym przez orkiestrę. Przy ostatnich słowach poezyi ukaże się korowód Moniuszkowskich postaci przedstawionych przez wszystkich artystów: solistów i chórzystów Teatru miejskiego. Zamiast zwyczajnych w takiej okoliczności banalnych słów hołdu, spiewa ten zespół przed biustem Mistrza następujące słowa:

„I ziemica brzmi okolna... Walą dzwony... Serc miliony: Słuchaj królu — Polska wolna!"

Wkońcu należy jeszcze do programu tego tygodnia obrazek baletowy p. t.: „W Ubielu — przed laty..." Prosta osnowa tej rzeczy ułożonej z tanecznych utworów Moniuszki, oparta jest na opowiadaniu Walickiego, z którego dowiadujemy się, jak to w Ubielu (miejsce urodzenia Moniuszki, gub. Mińska) za lat mistrza dziecięcych zbierała się młodzież z sąsiedztwa, grywała trzma amatorskie, przebierała się i tańcowała. Głównym momentem fantastycznego baleciku jest tedy chwila, w której geniusz melodyi budzi małego Stasia i wiedzie do klawikordu, tu zaś z pod palców młodziutkiego muzyka wykwita swojska melodya, przy której krakowskie pary puszczają się w tan ochoczo.

TRZECI MAJA.

Święto Królowej Korony Polskiej.

„Matko Boska, którą ojcowie nasi nazwali Krolową Polski i Litwy — zbaw Polskę i Litwę!

„Od niewoli moskiewskiej, austryackiej i pruskiej — wybaw nas Panie!

„O wojnę powszechną za wolność ludów — prosimy Cię Panie.

„O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej — prosimy Cię Panie“.

Któż się nie rozrzewni, czytając powyższe słowa z Litanii Pielgrzymskiej i widząc, że modlitwa zanoszona do Boga przez tyle lat przez pielgrzymów i męczenników polskich została wysłuchaną?

W obchodach patryotycznych śpiewaliśmy z pokorą do Boga: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Cały naród modlił się z poetą do Maryi:

Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem,
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.

I oto stał się cud, o który modliły się pokolenia, o który lała się krew polska. Polska zmartwychwstała! — Mamy już wolną i zjednoczoną Ojczyznę; mamy Rząd własny narodowy, mamy wojsko polskie narodowe, mamy narodowe sztandary. To już nie mara senna, — ale rzeczywistość. Cud się stał. Naród stał się wolnym. Oto właśnie legiony polskie z obcej ziemi wracają do ziemi ojczystej, aby jej bronić i zabezpieczyć granice, a Sejm radzi w Warszawie. To cud zjednany nam u Boga przez Królowę niebios w nagrodę za stuletnią mękę, za tułactwo i krew przelaną niewinnie.

Spełnia się w oczach naszych wizya z Przedświtu:

Na tle pereł, na tle kwiatów
Diamentowa lśni korona.
W krzyż na piersiach zwite dłonie,
Złote gwiazdy na jej łonie:
Czy poznajesz ty, kto ona?
Witaj, witaj, to Królowa,
Po swym ludu długo wdowa!
I dziś wraca w tej Koronie,
Którą w polskiej Częstochowie
Niegdyś dali jej ojcowie!

Wraca do nas po latach naszej niewoli Marya w Koronie, aby z Częstochowy dalej Królować narodowi i być mu Patronką w jasnych dniach wolności, jak mu była ostoją w chwilach ucisku i męki.

Jeszcześmy pełni trwogi i niepokoju, bo wrogowie nasi zewnętrzni czyhają na zgubę naszą, a wewnątrz niemoc stworzona stanem wojennym, międzynarodowy jad bolszewizmu i gorsza od niego sromota łapownictwa zagrażają tak długo upragnionej wolności. Ale wolno nam ufać, że za przyczyną Królowej niebios dokona się szczęśliwie i reszta i dla tego nadchodzące święto Królowej Polski w pierwszą niedzielę maja obchodzimy w wolnej Polsce i w wolnym Lwowie ze szczerą radością i wdzięcznością:

Boga Rodzica Dziewico!
Słuchaj nas, Matko Boża!
To ojców naszych śpiew.
Wolności błyszczy zorza,
Wolności bije dzwon
Wolności rośnie krzew.
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron!

Stańmy w to święto Królowej niebios, w pierwszą niedzielę majową, u stóp jej ołtarzy, aby jej podziękować za cud wskrzeszenia nam Ojczyzny i prosić Ją, by nam chciała być Patronką i w dalszem wyzwoleniu i na zawsze.

Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku w archikatedrze przed ołtarzem N. Maryi P. Łaskawej, przed którym Jan Kazimierz składał Śluby imieniem narodu w czasie potopu szwedzkiego, odprawi o godzinie 8 zrana ks. Biskup Twardowski Mszę cichą, w czasie której członkowie Arcybractwa i inni pobożni przystąpią do wspólnej Komunii św., o godzinie zaś 10 rozpocznie Mszę pontyfikalną JE. ks. Arc. Bilczewski.

Zapraszamy wiernych do udziału we wspomnianych nabożeństwach i do modlitwy o pomyślność i szczęście dla wolnej i zjednoczonej Ojczyzny naszej, o błogosławieństwo szczególniejsze dla jej obrońców i budowniczych.

Wydział Arcybractwa Królowej Korony Polskiej.

— **Uroczysty Obchód** ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja urządza T. S. L. im Król. Jadwigi w Kleparowie w niedzielę dnia 4 maja b. r. z następującym programem: o godzinie 11·30 przed poł. Suma z kazaniem w miejscowym kościele, zaś wieczorem o godz. 6·30 w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór: a) Słowo wstępne, b) Deklamacya, c) Członkowie T. S. L. odegrają obraz sceniczny w IV. odsłonach p. t. „Dla Ojczyzny“, d) Zakończy odśpiewanie „Roty“ Konopnickiej. Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na cele T. S. L.

*

— **Na dar Narodowy** Trzeciego Maja złożył Wydział Krajowy kwotę 600 K zamiast zakupna nalepek, których użycie wobec barbarzyńskiego zniszczenia gmachu przez Ukraińców stało się niemożliwe. Za dar ten składa Związek T.S.L. serdeczne podziękowanie

*

— **Nalepki okienne** na święto Trzeciego Maja są pomysłu Małkowskiego, a wykonane zostały w pracowni litograficznej Zielińskiego w Krakowie.

Tło stanowią stylizowane liście. Na nich amarantowa tarcza z Orłem grubo, witrażowo pojętym. Czerwony napis: „T. S. L.“ u góry i 3 Maj 3 u dołu dopełnia całości, która może pod względem artystycznym nie należy do najudatniejszych, ale przedstawia się barwnie i jako ozdoba okna w majowe święto dobre zrobi wrażenie,

*

— **Biura Banku krajowego** z powodu Święta Narodowego w dniu 3 Maja 1919 będą zamknięte. Równocześnie zawiadamia nas Bank krajowy, że zamiast nalepek złożył kwotę K 100 na „Dar Narodowy 3-go Maja“.

*

— **Biura Banku hipotecznego** w dniu 3 Maja z powodu święta narodowego będą zamknięte.

*

— **Dyrekcya Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego** we Lwowie wzywa uczenice państwowego seminaryum żeńskiego, by się zgromadziły w sobotę w zakładzie o 9 godz. rano celem wzięcia udziału w obchodzie rocznicy Konstytucyi 3 Maja.

*

— **Koło T. S. L. im. B. Głowackiego** obchodzi rocznicę Konstytucyi 3 Maja w niedzielę 4 maja 1919 w sali „Gwiazdy“ ul. Franciszkańska z udziałem lwowskiego Baonu saperów oraz muzyki wojskowej 2 p. strzelców pod batutą kapelmistrza W. P. Mazaka. Początek o godz. 6 wieczorem, wstęp 4 korony.

Z ostatniej chwili.

Gen. Iwaszkiewicz powrócił z Warszawy.

(*Telegram naszego korespondenta wojennego*).

Miejsce postoju armii „Wschód“.

(z) Dowódca armii operującej „Wschód“ generał Iwaszkiewicz powrócił z konferencyj w Warszawie do miejsca postoju armii.

Nowe sukcesy pod Lwowem

(Wielka zdobycz. — Akcya naszych lotników. — Odznaczenie 38, 39, 40 pp.)

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 30 kwietnia.

Front galicyjski: Pod Lwowem oddziały załogi lwowskiej w dalszym ciągu ofenzywy, zdobyły szturmem **Kamienopol i Prusy.** Po dwudniowym ataku w kierunku północnym oddziały nasze zajęły szereg miejscowości i osiągnęły linię: **Stawki, Werhutka. Łozina, Chryniówka, Rokitno wielkie, Zawadów, Buczyna, Grzęda, Kanał do Zydatycz, Zydatycze, Prusy, Kamienopol, Podborce.**

Miasto Lwów dzięki waleczności naszych niezwyciężonych oddziałów i umiejętnemu kierownictwu znajduje się zupełnie poza ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej.

Ilość zdobytych dział, karabinów maszynowych i amunicyi dotychczas nieobliczona. Wczoraj i dzisiaj podczas walk od znaczyły się chlubnie 38, 39 i 40 pułk strzelców, oddziały artyleryi, oraz oddziały wielkopolskie, które bardzo dzielnie wspierały w walkach dywizyę lwowską.

Nasi lotnicy odznaczyli się nietylko w lotach drużynowych, atakując skutecznie z karabinów maszynowych oraz obrzucając bombami okopy ukraińskie, ale nadto ostrzeliwali piechotę nieprzyjacielską z karabinów maszynowych z wysokości 100 metrów, zmuszając ją do opuszczenia okopów i bezładnego popłochu. Samoloty z por. Petterem i podp. Pietruskim rozpędziły ogniem z karabinów maszynowych obsługę dwóch dział w lesie Brzezina. Działa te zabrał patrol naszej konnicy. Szczególniej odznaczyli się lotnicy por. Petter i podp. Idzikowski, oraz obserwatorzy por. Toruń i podporucznik Pietruski.

Na reszcie odcinków frontu galicyjskiego większych działań nie było.

W zastępstwie szefa sztabu gen *Haller*, pułkownik.

Zwycięstwo na południe od Rawy Ruskiej.

(Ukraińcy opuścili Magierów, Wisznię i Majdan i cofają się na Żółkiew).

Warszawa. (P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 maja:

Front galicyjski: Pod Lwowem nieprzyjaciel skoncentrowawszy większe siły w rejonie Pustomyt i Porszny rozpoczął dnia 30 kwietnia skombinowany atak na Glinnę, folwark Harajec i folwark Uzki, celem przerwania naszego frontu. Po kilku godzinnej walce przy pomocy nadeszłych rezerw nieprzyjaciel został nietylko odparty, ale nadto musiał się cofnąć poza linie pierwotne. Wojska nasze zajęły **Porszne i Wojtowszczyznę.** Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w zabitych i rannych. Nasze straty są minimalne. Podczas ataku na Harajec odznaczył się por. Schaller.

Wojska ukraińskie na południu cofają się.

W związku z temi klęskami **wojska ukraińskie opuściły Magierów, Wisznię wielką i Majdan wieś na południe od Rawy ruskiej, cofając się w kierunku Żółkwi.**

Nasze oddziały są w kontakcie za cofającym się nieprzyjacielem.

Pod Chyrowem działalność artyleryi.

Haller.

Rozbicie wojsk bolszewickich.

Warszawa. (PAT.). Komunikat sztabu generalnego z 30 kwietnia.

Front wołyński: Spokój.

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel, który skoncentrował się na wschód od Wilna celem przeprowadzenia kontrofenzywy, został zupełnie rozbity. Oddziały nasze pod wodzą majora Biernackiego po dłuższej walce rozbiły wojska bolszewickie pod Niemięczynem. W pościgu za cofającym się w popłochu nieprzyjacielem dotarły wojska nasze do stacyi Podbrodzie, wzięły do niewoli 200 jeńców, zdobyły 7 karabinów maszynowych, tabory i wielkie zapasy amunicyi. Konnica nasza zniszczyła tor kolejowy w okolicy Smargonia. Na wschód od Pińska silny atak nieprzyjacielski na Zaczarie został odparty z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Zdobyto 3 karabiny maszynowe.

pułk. *Haller.*

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 1 maja:

Front wołyński: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Zameczek i górę na południe od Bełza. Pozatem na całym froncie spokój.

Front litewsko-białoruski: Na północny wschód od Wilna ożywiona działalność bojowa. Na odcinku Lidy i Baranowicz bez zmiany. Wojska bolszewickie atakują celem sforsowania Jasiołdy.

Pułk. *Haller.*

Sprawa Galicyi wschodniej na Konferencyi pokojowej.

Lyon. (Radio stacyi poznańskiej). Przewodniczący delegacyi ukraińskiej Sydorenko i towarzysz jego b. minister rossyjski Szulgin, zaproszeni zostali przez komisyę polsko-ukraińską konferencyi pokojowej, aby na najbliższem posiedzeniu tej komisyi przedstawili zapatrywania Ukraińców na sprawę Galicyi wschodniej.

Cierpienia ludności pod okupacyą ukraińską.

(*Telegram naszego korespondenta wojennego*).

Miejsce postoju*
2 maja 1919.

Objeżdżając oswobodzone okolice z pod tyrańskich rządów nieprzyjaciela, łzy cisną się do ócz na widok ludzi, którzy wśród najstraszniejszych przejść przetrwali kilka miesięcy i dziś dopiero mogą używać pełnej swobody i wypoczynku pod opieką władz polskich.

Trzeba naprawdę podziwiać hart wytrwania tych ludzi, którzy znosząc najgorsze katusze moralne i fizyczne, do jednego tylko szli celu, a tym była nieprzełamana wola powrotu pod panowanie własnego polskiego Rządu.

W czasie całego swego pobytu w dopieroco oswobodzonych przez nas miejscowościach, Ukraińcy dopuszczali się rafinowanych zbrodni, takich samych, jakie znane są z opisów bolszewickich rządów w Rossyi.

Z Jaworowa, Niemirow, a Krakowca, Dobrostan, Janowa i okolicznych wsi nadchodzą najokropniejsze relacye o nadużyciach i zbrodniach. Wojsko ukraińskie tworzyło na wzór Rossyi bolszewickie rady żołnierskie, których naczelną zasadą było bezprawie, gwałt, mord, rabunek, ignorowanie oficerów i nieuznawanie żadnej władzy.

Swiadkowie zajść zgodnie zeznają, że istotnie trudno o większe rozprzężenie w armii. Wachmistrz nie słuchał oficera, a kapral wachmistrza. Na pewnej ukraińskiej pozycyi artyleryi niedaleko Lwowa, zdarzył się następujący wypadek: Major ukr. zarządził, że strzelanie na miasto Lwów ma się odbywać na wyraźny rozkaz komendy. Ale żołnierze ukraińscy nie respektowali tego rozkazu. Jak tylko major ich wyjechał na inny odcinek, jeden z prowodyrów zwoływał żołnierzy artyleryi i mówił: „ano chłopcy kilka strzałów na miasto“. I rzeczywiście zaraz padały jedne po drugich pociski, rozbijały domy, zabijały i raniły niewinne osoby ku uciesze zdeprawowanych bolszewizmem żołnierzy ukraińskich.

W trójkącie Janów-Jaworów-Niemirów osławiony „major“ ukr. Klee był postrachem całej okolicy, jawnie pozwalał swemu oddziałowi na rabunki, i osobiście dawał przykład jak i co trzeba robić, aby zasłużyć na miano bolszewika i bandyty.

W Niemirowie żołnierze ukr. przyaresztowali żołnierza dawnej armii austr. Polaka Komusińskiego, którego oskarżono o szpiegostwo. Komusińskiego prowadzono właśnie przez Niemirów, gdy wszechwładny Klee nadjechał ze swoją czeredą. Klee zatrzymał konia i spytał eskortujących żołnierzy za co aresztowali Komusińskiego. Gdy powiedziano, że to Polak, Klee dobył rewolweru i zastrzelił na miejscu niewinnego.

Scenie tej przypatrywali się żołnierze i ludność cywilna.

Ludzie, których się spotyka w oswobodzonych miejscowościach, wyglądają na nędzarzy. Straszne przejścia, walka o życie, wyryła na twarzach piętno zmęczenia, smutku i przebytych katuszy.

Pomoc dla tych ludzi jest obowiązkiem, który powinien natychmiast być spełniony.

St. Abgaro Z.

Monachium zdobyły wojska generała Hoffmanna.

Wiedeń. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi:

Wojska rządowe gen. Hoffmanna wkroczyły do Monachium wśród gwałtownych walk.

1 maja minął w Warszawie spokojnie.

Warszawa. Obchód 1 maja odbył się zupełnie spokojnie. Rano odbył się na placu Saskim wiec, na którym przemawiali posłowie i radni socyalistyczni. Z placu Saskiego ruszył wielki pochód do Teatru wielkiego.

Malwersacye w biurze komercyalnem Centr. odbudowy kraju.

Kraków. (PAT.). Dzienniki donoszą, że przy przeprowadzaniu na zarządzenie P. Delegata generalnego dr. Gałeckiego kontroli w kasach podległych P. Delegatowi wykryto w Biurze komercyalnem odbudowy kraju brak 60 000 koron. Podejrzany o defraudacyę tych pieniędzy jest buchalter Z. K., który wyjechał z Krakowa. Zarządzono za nim pościg.

Spuścizna w budynkach.

Rząd austryacki nie lubiał łożyć pieniędzy na własne nawet budowle w t. zw. Galicyi, jakby przeczuwał, że ten „Bärenland“ niezbyt pewnie przylepiony jest do posiadłości dziedzicznych. Rudera, w której mieści się nasz Uniwersytet, szereg wynajętych kamienic na szkoły średnie, liche umieszczenie dyrekcyi skarbu i t. d. dowodzą niezbicie oszczędności rządu, który nigdy się nie spieszył, aby swoje nawet instytucye umieścić w przyzwoitych budynkach własnych.

To też spuścizna po Austryi, gdy idzie o budynki, nie przedstawia się ponętnie. Kilka koszar, kilka starych, poklasztornych zabudowań i kilka nowszych, ale niekonserwowanych i zniszczonych budowli, oto cała spuścizna, jaką odziedziczy Rząd Polski.

Niektóre z tych budowli nie zmienią swego przeznaczenia. Zdaje się, że np. kadecka szkoła po restauracyi zostanie szkołą podchorążych polskich, budynki szkół średnich również zostaną nadal oddane swemu dotychczasowemu przeznaczeniu, taksamo jak niektóre koszary, ale wiele przecież zostanie gmachów, których po odpowiedniej adaptacyi możnaby użyć na cele przeróżne i dyskusya w tym kierunku, plany i projekty byłyby już teraz na czasie.

Już dziś się mówi naprzykład o budynku sejmowym i przeznacza się go na Uniwersytet, a kadecką szkołę na Akademię lasową.

Ale czy to myśli szczęśliwe? Czy raczej Cytadela z koleją zębatą od ul. Kopernika i wspaniałym parkiem nie nadaje się lepiej na uniwersyteckie asylum w pobliżu dotychczasowych laboratoryów i biblioteki — to rzecz dyskusyi. Czy gmach sejmowy nie powinien przemienić się na ratusz lwowski, a na miejsce dzisiejszej paki, szpecącej rynek, czy nie powinny stanąć nowożytne sukiennice z muzeum miejskiem na piętrze? Wszystko to są rzeczy godne fachowej dyskusyi. Gdzie się zmieszczą różne lwowskie szkoły średnie, dotąd kątem w wynajętych kamienicach się cisnące, gdzie Akademia handlowa, eksportowa, lasowa i rolnicza, gdzie urzędy wojewódzkie i okręg naukowy?

Doryweczo i bez planu przeznaczać budowle różne na różne cele bez ogarnięcia całości potrzeb miasta i jego kulturalnych placówek byłoby conajmniej błędem. Fachowa dyskusya lwowskiego świata technicznego i sfer interesowanych wydaje się być na czasie. Rozświetli ona z rozmaitych punktów patrzenia sprawę bardzo doniosłą i może doprowadzi do stworzenia jakiegoś planu, który licząc się z potrzebami instytucyj, rozmieści je najracyonalniej tak, że wszystkim będzie wygodnie, a miasto zyska na wyglądzie, co mu się po przejściach wojennych i stagnacyi w rozwoju słusznie należy.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ustawy i rozporządzenia społeczno-gospodarcze, przemysłowe i handlowe, (na podstawie „Dziennika Praw Państwa Polskiego i urzędowego „Monitora Polskiego“).

Przyjęcie Wydziału dla przemysłu rękodzieł i handlu Komisyi Rządzącej oraz Sekcyi III. Kraj Urzędu odbudowy w Galicyi przez Ministerstwo przemysłu i handlu w Warszawie nastąpiło d. 1 kwietnia 1919 na mocy rozporządzenia Min. przem. i handl ogłoszonego w Nr. 78 *Monit. Polsk.* z 5 kwietnia 1919 w myśl uchwały Rady Ministrów z d. 13 marca 1919. Z dniem 1 kwietnia objęło Min. przem. i handl. wszystkie dotyczące agendy i biura pod swój bezpośredni zarząd (art. 1).

Według art. 2 tego rozporządzenia zostają też bezpośrednio podporządkowane inne władze a względnie instytucye takie a mianowicie: a) Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie, Lwowie i Brodach. b) Inspektoraty przemysłowe na całą Galicyę. c) Inspektoraty kotłowe. d) Instruktorzy przemysłowi w Krakowie i Lwowie.

Agendy i biura Sekcyi III. Urzędu odbudowy i Wydziału dla przemysłu, rękodz. i handlu z wyjątkiem wymienionych w art. 2 tworzą „Oddział Małopolski Sekcyi odbudowy przemysłu Ministerstwa przem. i handlu mający siedzibę w Krakowie“. Na czele tego oddziału stać będzie kierownik mianowany przez Min. przem. i handl. i podporządkowany Szefowi Sekcyi odbudowy przemysłu w Warszawie.

Ustawa tymczasowa o przymusowem wydzierżawianiu niezagospodarowanych ról (z d. 8 marca 1919 Dz. p P. P. nr. 23 z 11 marca 1910) ma na celu poddanie pod uprawę o ile możności całej zdatnej przestrzeni ziem polskich, w celu zapewnienia ludności należytego wyżywienia. W tym celu przy Ministerstwie Rolnictwa i D. P. utworzony został „Urząd czasowy dzierżaw przymusowych“. Będą mu podlegali zarządcy państwowi, powiatowi i gminni a specyalna instrukcya ogłoszona w *Monitorze* z 1 kwietnia 1919 nr. 74 normuje zasady według których nieuprawnione przestrzenie pól wydzierżawione będą małorolnym lub bezrolnym rolnikom na rok lub dwa lata w celu uprawy, poczem zwrócone zostaną właścicielom.

Główny Urząd likwidacyjny w Warszawie stał się teraz wskutek dekretu Naczeln. Państwa z 31 stycznia 1919 jedyną instytucyą kompetentną w zakresie rozrachunku między Polską, Austryą, Niemcami, Rossya i t. d. oraz jedyną władzą dla regestracyi szkód wojennych. Wszelkie inne instytucye jak n. p. Wydział rozrachunkowy, biura prac kongresowych zostają zwinięte a ustalenie i oszacowanie strat wojennych zostało uznane za oficyalną funkcyę państwową i ma się odbywać według projektu w osobnych urzędach na rachunek Skarbu.

Co do Galicyi — jak o tem zawiadamia okólnik Generalnego Delegata rządu w Krakowie z d. 22 marca 1919 L. 1389/19 utworzoną została Komisya Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Krakowie, której zorganizowanie zostało powierzone prof. dr. Jerzemu Michalskiemu (*Monit.* z 8 marca 1919 Nr. 55).

Wywóz kabli telefonicznych, drutów telegraficznych, aparatów telefonicznych i t. p. ze Lwowa wzbroniony. Ewentualnie przy usiłowanym wywozie wymieniony materyał zostanie skonfiskowany.

W sprawie waluty.

Kuryer Lwowski donosi: Korzystając z obecności posła Głąbińskiego we Lwowie, reprezentanci lwowskich banków oraz giełdy pieniężnej udali się do niego celem zasięgnięcia informacyi w sprawie nowej waluty polskiej. W sobotę pos. Głąbiński przyjął delegacyę, skład której stanowili pp. Moysa-Rosochacki, dr. Kwiatkowski, dr. Słuszkiewicz, dr. Sokal, Erlacher i Chajes. Konferencya, która trwała półtora godziny, obracała się około postulatów banków lwowskich w tej ważnej sprawie, którym dano już raz wyraz w obszernym memoryale wniesionym do Rządu z końcem marca b. r. Opinia ta, prawie zupełnie zgodna z opinią banków krakowskich, da się ująć w następujące ramy.

Stadyum przygotowawcze.

1. Skontyngentowanie i ostemplowanie teraźniejszych znaków obiegowych. 2. Dyplomatyczna akcya w kierunku rozliczenia się z państwami zaborczemi co do długów państwowych, obiegu banknotów z jednej, a naszych wzajemnych pretensyj z drugiej strony. 3. Zakaz przywozu i przekazywania tych obcych znaków pieniężnych.

Stadyum wprowadzenia własnej waluty.

1. Wprowadzenie w życie Banku biletowego. 2. Oparcie waluty polskiej na złocie. 3. Zrównanie wartości złotego z wartością monetarną franka. 4. Zaciągnięcie pożyczki państwowej w Banku biletowym na wymianę marek, rubli i koron na złote. 5. Przeprowadzenie tej wymiany na podstawie równi kruszcowej. 6. Konwersya zobowiązań markowych, rublowych i koronowych wedle tej samej relacyi.

Zarządzenia dalsze.

1. Zaciągnięcie pożyczki zewnętrznej w frankach, funtach lub dolarach dla ochrony zagranicznego kursu naszej dewizy. 2. Utworzenie centrali dewiz i poddanie handlu dewizami i walutami najściślejszej kontroli. 3. Zakaz importu artykułów zbędnych dla produkcyi lub konsumcyi. 4. Zcentralizowanie w ręku Państwa lub co najmniej poddanie ścisłej kontroli państwowej zakupów zagranicznych. 5. Rozbudowa obrotu bezpieniężnego, tj. czekowego i żyrowego. 6. Zbiórka i skup szlachetnych kruszców celem zbierania zapasu kruszcowego dla Banku biletowego, a przedewszystkiem rozpisanie w tym celu wewnętrznej pożyczki kruszcowej.

Program ten finansowy był przedmiotem dyskusyi, w której wszyscy delegaci brali udział, a pos. Głąbiński obiecał podać op nię tę fachowców lwowskich do wiadomości sejmowej komisyi budżetowej. W najbliższych dniach ma ona przystąpić do ostatecznego załatwienia sprawy i zadecydowania czy stemplowanie banknotów raz już przez Sejm uchwalone, ma byc wykonan-m i w jaki sposób. Delegaci wyrazili życzenie, by jak najrychlej do Warszawy zwołano w tej sprawie fachową ankietę i oświadczyli się bezwarunkowo za koniecznością przeprowadzenia stemplowania banknotów.

Kursa Giełdy lwowskiej

z dnia 1 maja 1919.

I. Akcye za sztukę (włącznie z kup. bież.).

Kursa szacunkowe:

(wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	Walnta koronowa.
Bank polski dla roln., handlu i przem. 400—24	520·—
Bank ziem. kred. gal. 400—24	480·—
Bank Ludowy 200—10	250·—
Bank hip. zemelny 400—24	480· .
Tow. akc. Chodorów 200—0	275·—
Tow. akc. Górka 200—12	550·—
Tow. akc. browarów lwow. 500—50	820·—
Tow. akc. Gaf ta 200—0	220·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—0	420·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—50	2000·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	250·—
Lwowski akc, Zakład zastawniczy 400—14	460·—

Kursa obrotowe:

Bank hip. gal. 400—28	650·—	660·—
Bank przemysłowy 400—28	605·—	615·—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	114·—	115·—
Tow. kred. gal. ziem. 4%	109·—	110·—
Bank kraj. gal. 4½%	109·40	110 60
Bank kraj. gal. 4%	107·—	108·—
Bank hip. gal. 4½%	107·50	108·50
Bank hip. gal. 4%	105·50	106 50
Bank kred. ziem. 4½%	104·50	105 50
Bank hip. zemelny 4½%	107·25	108·25
Bank polski dla roln., handl. i przem. 4½%	107·—	108·—

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj 4½%	108·—	109·—
Komun. Banku kraj. 4%	103·—	104·—
Kolei lokalnej Ban. kraj. 4%	104·—	105·—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	104·—	105·—
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4%	104·—	105·—
Pożyczka kraj. z r. 1913 4½%	108·—	109·—
Pożyczka kraj. z r. 1914 4½%	108·75	109·75
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	97·75	98·75

IV. Waluty.

100 Rubli carskich. Roman.	240·—	250·—
Ruble Dumskie (po 1000 i 250)	—·—	—·—
100 Marek polskich	215·—	225·—
100 Marek niemieckich	215·—	225·—
Lei Rumuńskie	—·—	—·—

22)

O. SOYKA.

Pojedynek mocarzy.

Powieść z życia i fantazyi miliarderów.

(Przekład).

(Ciąg dalszy).

Automobil prostą drogą zdążał do portu. Tu Sarto skoncentrował główną swą armię, tu również — z przyczyn „politycznych“ — nie wzgardził zbytnio władzy.

Na pokład dostali się bez szwanku. Z Erykiem Sarto wsiedli na okręt czterej jeszcze panowie. Arystokrata milczeniem aprobował to pomnożenie orszaku.

Siódemka wśród ostrego gwizdu pochyliła się piersią naprzód i ruszyła w drogę, ostrożnie przesuwając się pomiędzy okrętami handlowymi.

„Marya Cecylia“ już od dwudziestu godzin bujała po bezmiarach oceanu.

Pomiędzy pasażerami a załogą „Siódemki“ nie było właściwie kontaktu. Załoga składała się z żołnierzy, podległych swemu regulaminowi. Sarto i wykwintny jego towarzysz spędzali czas przeważnie w swych kajutach. Z ludzi Sarta jeden stał zawsze na pokładzie. Jeden znów, od drugiego dnia począwszy, pełnił straż na mostku komendanta, nieustannie badając horyzont przy pomocy najlepszych teleskopów.

Rankiem trzeciego dnia ukazała się w dali sylwetka okrętu, w którym zapomocą szkieł rozpoznano „Maryę Cecylię“. Sarto, zawiadomiony przez jednego ze swoich, wyszedł z lunetą w ręku. Mknęła tam śmierć, którą on postanowił prześcignąć. Odstęp pomiędzy dwoma statkami zmniejszał się coraz bardziej. Niebawem „Maryę Cecylię“ widać już było można całkiem wyraźnie. Panował na niej ruch ożywiony. Passażerowie cisnęli się na pokład, ciekawi obaczyć wojenny okręt.

Przy wylądowaniu oczekiwali Simię ludzie, awizowani przez Taverę z Nowego Jorku. Tu jednak, na francuskiej ziemi, jego mózna było posługiwać się tylko potęgą pieniądza, a nie organizacyami specyalnemi, jak w Ameryce, byli mu niepotrzebni.

Matteo Simia sam jeden pojechał do Paryża.

Eryk Sarto wyprzedził go znacznie. Powiózł go więc z dyplomatą i orszakiem osobny pociąg.

6

Fred.

Fred Frouner nie znajdował się bynajmniej w więzieniu. Mógł chodzić, gdzie mu się podobało, czynić, czego tylko zapragnął; więzy jego były sporządzone z własnych myśli i uczuć.

Tak spędzał dni pobytu w Paryżu, marzeniem zapuszczając się w bajkę swego życia. Było bowiem ono istotnie podobne do bajki.

Z urodzenia nabywszy mocy suwerena, przeznaczony był do tego, by zająć stanowisko podobne stanowisku władcy. Młodość upłynęła mu prawie bez nadzoru. Ekdal Frouner nie miał pojęcia o tem, jakie reguły przestrzegane bywają przy wychowaniu młodych potentatów. Jego synów nie otaczał też bynajmniej sztab nauczycieli i ochmistrzów.

Jeden z pasażerów, człowieczek-karzeł, udał się do kapitana okrętu z niesłychanem wprost żądaniem. Chciał mianowicie, by „Marya Cecylia“ przyspieszyła biegu, aby przed wyznaczonym czasem przybyć do Cherbourga.

Kapitan sądził zrazu, że ma do czynienia z obłąkanym. Zmienił swe mniemanie, gdy pasażer na poparcie dzikiej swej pretensyi wyliczył imponującą sumę, wobec której dla właścicieli okrętu kwestya, czy on w ogóle wytrzyma taki eksperyment, staje się mogła zupełnie obojętną. Ale kapitan był starym marynarzem i osobiście kwestye finansowe mało co go obchodziły.

Gdy nadto Matteo Simia wyjaśnił, że idzie mu o to, by przed „Siódemką“ dobić do brzegu, kapitan wybuchł głośnym śmiechem.

— Czy pan zwaryowałeś? — zawołał. — Gdybyśmy nawet cały zapas paliwa rzucili do pieców pod kotłami, wszystko na nic. Wszak to destroyer Nr. VII., chluba naszej marynarki wojennej. Niemasz na świecie statku, który dorównałby mu w chyżości.

Wobec tego Matteo Simia powrócił zrezygnowany na pokład i razem z innymi przypatrywał się osobliwemu widowisku.

W oddaleniu zaledwie kilku węzłów przemknął obok „Maryi Cecylii“ wojenny okręt, cały ozłocony promieniami słońca, jakby z rozkoszą pławiąc się w falach morza, które piersią swą rozbijał na białą pianę.

Matteo Simia w zamyśleniu przeglądał się wojennej łodzi. Wzrok jego wytężony dostrzegł — tak przynajmniej sądził — postać Eryka Sarto...

Ostatecznie uspokoił się Simia. Za dzień dobije bądź co bądź do brzegów Francyi, a więc będzie jeszcze dość czasu do działania. Sarto przybywał osobiście. To dawało Simii pewność, że zanosi się na walkę w nowym stylu, bez dawnych akcesoryów, bez trucizn i sztyletów czy rewolwerów. Schlebiało to Simii. Przeciwnik oddawał mu niejako hołd, osobiście podejmując walkę, nie przez zastępców — słusznie rozumując, że tu duch z duchem skrzyżować musi oręż...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

Prez. 7691/19. (1114 3—3)

Konkurs.

W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie są do obsadzenia posady sędziów okręgowych z poborami VII. rangi a to jedna posada w Krakowie i jedna w Tarnowie. Podania o powyższe lub o inne opróżnić się mogące równorzędne posady wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do dnia 20 maja 1919 do prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1919.

Prez. 7480/19. (1115 3—3)

Konkurs.

W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie są do obsadzenia posady sędziów z poborami VIII. klasy rangi a to: jedna posada przy sądzie apelacyjnym w Krakowie, dwie posady przy sądzie okręgowym w Krakowie. Podania o powyższe lub przy innych sądach równorzędne posady wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do 20 maja 1919 do prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1919.

Prezes sądu apelacyjnego.

Prez. 4187 (4 W./19). (1113 3—3)

Konkurs.

Konkurs na posady woźnych w sądzie apelacyjnym we Lwowie, w sądach okręgowych we Lwowie, Przemyślu i Sanoku, tudzież w sądach powiatowych w Bełzie, Cieszanowie, Dobromilu, Janowie, Jarosławiu, Jaworowie, Lisku, Radymnie, Sieniawie, Uhnowie i Winnikach, ogłoszony w Nr. 99 „Gazety Lwowskiej", upływa z dniem 31 maja 1919.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1919.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Prez. 4446/19. (1134)

Konkurs.

W sądzie okręgowym we Lwowie obsadzone będą posady sędziów okręgowych w VII. klasie rangi ze systemizowanymi poborami.

Ubiegający się o tę lub taką samą posadę ewentualnie przy innym sądzie okręgowym opróżnić się mogącą, wniosą w drodze służbowej podania najdalej do dnia 20 maja 1919 wprost do Prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1919.

Prezes sądu apelacyjnego.

Prez. 4447/19. (1135)

Konkurs.

W sądach powiatowych w Cieszanowie i Birczy obsadzone będą posady sędziów powiatowych ze systemizowanymi poborami VIII. klasy rangi.

Ubiegający się o tę lub taką samą posadę ewentualnie przy innym sądzie powiatowym lub okręgowym opróżnić się mogącą, wniosą w drodze służbowej podania najdalej do dnia 20 maja 1919 wprost do Prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1919.

Prezes sądu apelacyjnego.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 876 (18 P. 1/19). Pan Prezes sądu apelacyjnego zamianował po myśli § 301 p. k. dla II. kadencyi sądu przysięgłych dnia 10 czerwca 1919 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej, prezesa sądu okręgowego Antoniego Wileckiego przewodniczącym, a zastępcami jego, sędziów sądu apelacyjnego: Ryszarda Hessego, Stanisława Olszewskiego, Włodzimierza Lityńskiego, tudzież sędziów sądu okręgowego: Nataniela Chomickiego, dr. Józefa Mierzeńskiego, Kazimierza Brzezińskiego, Jacka Baja, Józefa Dukieta, Józefa Paara, Edwarda Lorenza i Antoniego Jankowskiego.

Przemyśl, 17 kwietnia 1919. (1090 3—3)

C. II. 90/19. Marya Macenko wniosła pozew przeciw niew. z miejsca pobytu Dańkowi Jachwan z Wisłoczka o zniesienie współwłasności. Termin wyznaczono na 8 maja 1919, 9 godz. rano w tut. sądzie. Kuratorem ustanowiono Michała Jachwana.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, d. 18 kwietnia 1919. (1143)

C. II. 158/19 (1). Przeciw Janowi Sobko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Michała Sobko w Posadzie olchowskiej pozew o zwrot depozytu w kwocie 688 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 czerwca 1919 godz. 9 rano, biuro Nr. 15. Celem strzeżenia praw Jana Sobko ustanawia się p. adw. dr. Dawidowicza w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jana Sobko w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 21 kwietnia 1919. (1142)

Amortyzacye.

T. IV. 20/18 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłych. 1. Józef Krawczyk, urodzony w dniu 10 marca 1854 r., 2. Natalia Krawczyk, urodzona w dniu 20 maja 1865 r. w Palczowicach, powiat Oświęcim, dzieci Franciszka i Agnieszki Krawczyków, wydalili się z Palczowic przed przeszło trzydziestu laty i od tego czasu nie dali wiadomości o sobie.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ustawy cywilnej, przeto wdraża się na prośbę ich siostry Karoliny Hryniewieckiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu Janowi Mazurkiewiczowi w Zatorze wiadomości o powyż wymienionym. Józefie Krawczyku i Natalii Krawczyk. Józefa Krawczyka i Natalię Krawczyk wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawili się, lub w inny sposób o swem życiu uwiadomili. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłych.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 1 stycznia 1919. (933 2—3)

Nc. XXIX. 1252/19. Na wniosek dr. Włodzimierza Jasińskiego, adwokata we Lwowie ul. Hoffmanna Opata l. 26, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Asygnata Zarządu miejskiej sprzedaży opału Gabryelówka data Lwów, 11 lipca 1918 Nr. 960 na 45 cetn. cłowych węgla śląskiego z potwierdzeniem odbioru 315 kor. ceny kupna.

Sąd powiatowy, S. I. Oddział XXIX.

Lwów, 18 marca 1919. (941 2—3)

Kuratele.

P. XII. 41/19 (1). Uchwałą sądu powiatowego w Krakowie z 3 marca 1918 L. cz. L. XII. 87,17 (4) pozbawiono całkowicie własnowolności Teklę Ziębową zamieszkałą w Krakowie ul. Celerowska 5 a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem u tanowiono Agnieszkę Ziębową w Krakowie ul. Celerowska 5.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.

Kraków, 20 marca 1919. (865 1—3)

Licytacye.

E. IX. 142/18 (18). Zastanowienie postępowania licytacyjnego. Strona egzekwująca Towarzystwo wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu, strona zobowiązana Hani vel Chaja Zellner w Nowym Sączu o 4860 kor. zpn. zastanawia się egzekucyę dozwoloną uchwałą sądu tutejszego L. cz. E. IX. 142/18 (1) przez przymusową sprzedaż 3/4 części realności wykaz hip. l. 272 księgi gruntowej Nowy Sącz.

Sąd powiatowy, Oddział IX.

Nowy Sącz, 22 stycznia 1919. (1141)

Ns. 142/17. W tutejszym sądzie przechowują się różne przedmioty pochodzące z kradzieży, jakich dopuściły się wojska stron walczących, w r. 1914—1915 i ludność miejscowa w domach przez mieszkańców opuszczonych. Co do tych przedmiotów wdrożono postępowanie edyktalne, którego termin już upłynął, a w czasie którego zgłoszeni i wylegitymowani właściciele część rzeczy odebrali, pozostała zaś reszta składająca się z części starych ubrań, pościeli, starych dywanów, oraz z rozmaitych małych przedmiotów domowych, jako to lamp, wazoników i t. p. wobec niezgłoszenia się właścicieli zostanie sprzedaną na publicznej licytacyi w dniu 10 maja 1919 o godzinie 10 rano w budynku sądowym, biuro Nr. 2. Ewentualnych właścicieli wzywa się, aby najpóźniej 24 godzin przed terminem licytacyjnym zgłosili się i wykazali swe prawo własności — w przeciwnym razie gotówka otrzymana ze sprzedaży przypadnie na rzecz Skarbu Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tuchów, dnia 10 kwietnia 1919. (1144)

Wyroki prasowe.

Pr. 17/19. (1130)

W Imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratoryi, że treść kalendarza „Robitnyczyj kalendaryk" na rok 1919 w artykule „Jaka maje buty Ukraińska Narodna Republyka" na stronie 84 od słów „a menszi" do słów „wid koho" na stronie 85 i 86 od słów „słe tut" do słowa „republyci". zawiera znamiona występku z §§ 300, 302 u. k. i art. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8/63 Dz. ust. państwa uznał dokonaną w dniu 24 kwietnia 1919 konfiskatą za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1919.

Pr. 16/19. (1131)

W Imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł, na wniosek Prokuratryi Państwa, że treść czasopisma „Dziennik ludowy" Nr. 113 z dnia 25 kwietnia 1919 w artykule „sprawa robót przymusowych" od początku do końca, zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 24 kwietnia 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1919.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa wzajemnego kredytu „DOBROBYT",

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Jarosławiu,

odbędzie się **dnia 9 maja 1919** o godz. 12-tej w południe, a w razie braku kompletu o godz. 2-giej po południu bez względu na ilość obecnych członków w sali Towarzystwa z następującym porządkiem:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z działalności za rok ubiegły.
3. Sprawozdanie kasowe z przychodów i wydatków — przyjęcie i zatwierdzenie rachunków.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolnej z wnioskiem na udzielenie absolutoryum Dyrekcyi i Radzie nadzorczej za rok 1918.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcyi i dwóch zastępców.
7. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej.

Jarosław, dnia 25 kwietnia 1919.

(1140) **Rada nadzorcza.**

Komunikat.

Zarząd miasta zawiadamia, że na kartki chlebowe oznaczone Nr. 3 sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy w okresie od 4 maja do 10 maja b. r. chleb o wadze 1 kg. w połowie z mąki żytniej i połowie z pszennej białej po cenie **2 kor. 90 hal. za 1 kg.** Na kartki mączne oznaczone Nr. 3 sprzedawać się będzie po pół kg. mąki białej amerykańskiej po cenie **4 kor. 30 hal. za 1 kg.** prócz kosztów opakowania.

Lwów, dnia 1 maja 1919. (1163)

Zemelny

Bank hipoteczny

Spółka akcyjna we Lwowie

podaje do wiadomości, że począwszy od dnia

1 maja 1919 r.

aż do odwołania oprocentowuje wkładki w rachunku bieżącym (1160)

po 2%

w stosunku rocznym.

XVII. B. Departament Magistratu.

L. 1784. (1164)

Komunikat.

Zarząd miasta podaje do wiadomości, że sprzedaż spirytusu denaturowanego rozpocznie się w sklepach rejonowej sprzedaży spirytusu z dniem 3 go maja 1919 w racyi 1 litra na rodzinę i w cenie po **4 kor. 25 hal. za litr,** za ściągnięciem odcinka książeczek spożywczych dla poboru kawy. Osoby, które posiadają książeczki o okładce żółtej, w którym nie ma odnośnego odcinka dla poboru kawy, będą mogły zgłosić się po pobór przekazu na należną im racyę spirytusu do odnośnego dzielnicowego biura okręgowego.

Osoby należące do konsumów kolejowych, będą mogły uzyskać należną im racyę spirytusu bezpośrednio w konsumie po sprowadzeniu go przez Zarząd konsumu z rafineryi.

Lwów, dnia 1 maja 1919.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.